Serce dzwonu

Serce dzwonu

Serce dzwonu

(do druku)

Który [illegible]

Na wyspie, ~~oblanej wokół morzem~~ niezmierzonem, ~~[illegible]~~ ~~[illegible], którego brzegi graniczne nikt nigdy nie poznał, nie dojrzał~~, był raz ogród piękności bajecznej, tulipanami wszystkich barw świata zasadzony, [illegible] śnieżyste [illegible] lilji jaśniejszych [illegible]ami, o biel śnieżystości i [illegible] [illegible] walczyły roje jaśminowych [illegible], po rozmaitych [illegible]kach rozsypane, a nad tulipanami, [illegible] [illegible] przy [illegible], w [illegible] takich jak słońce, takich jak księżyce i takich jak [illegible] [illegible], gorzały róże. ~~[illegible]~~ [illegible] wisiały ~~liście [illegible], jak ametysty [illegible]~~ ~~z~~ ametystów [illegible] podobne ~~[illegible]~~, liście [illegible] ~~[illegible]~~ ~~w powietrzu~~ [illegible], w powietrzu ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~, na tysiączne kolory pomalowane ~~[illegible]~~ z pośród trawy się wystrzelały tysiączne [illegible] [illegible]. A w górze [illegible], [illegible] [illegible] nowe [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] ogrodowi przypisywały [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ za [illegible] i [illegible] ~~[illegible]~~ róże.

W [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] tego, ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] w górę ~~[illegible]~~, [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~

2 ~~z kwiatkich nadzwyczaj~~ cudacznych fontanną Marzeń, i ~~[illegible]~~
~~z pieszczących~~ ~~[illegible]~~ fontanna tęczowy, lecz i innych
też było wiele, cichych i szumnych, ~~przezroczystych~~ i
~~[illegible]~~ kolorów i kształtów wód tryskających ~~[illegible]~~ [illegible]

Mnóstwo motyli, barwami ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
kwiaty udających, latało po tym ogrodzie, a dzwonki
często w nim śpiewały ~~[illegible]~~ dźwięczny ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ połączywszy ~~z [illegible] [illegible]~~ różne
inne, różnie nastroszone malowane ptaszęta.
I jednego tylko mieszkańca bajecznie piękny
ogród doczekać się nie mógł; mówili, marzyli o nim
wszyscy, którzy go zwiedzali, ~~do sprowadzania go~~
~~[illegible] wzywali za zabłyśnięciem i poszukiwaniem stosownych~~,
nie poszczęściło się. Był to, za ~~[illegible]~~ motywem, za którym
szumem, niezgłębionym ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ błękitny ptak szczęścia.

I jedna tylko nad bajecznie pięknym ogrodem
zawieszona była groźba, jedna trwoga dręcząca
ogrodników, jedno przeczucie zasępiało czoła
zwiedzających. Oto: przychodziły ~~często~~ dnie, ~~tygodnie~~,
~~w których~~ szafirowy strop nieba zaciągał się do
~~ciemnym~~ koszmarnym, ~~[illegible]~~ albo też strasznym
~~ogniami zapalonym~~ stropem chmur, które na
kwiaty, drzewa, motyle, ptaki, sprowadzały wiele deszczu
i plachty zasłonie. A gdy ~~[illegible]~~ chmura bieraé ~~[illegible]~~ i
ciężar plach ~~[illegible]~~ innych na ogród spadły, próżno w ...
wyspy stawiał ten puchar ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~czat~~,
~~[illegible] i zdawać się mogło pięknością i zdawać się~~
~~mogło~~ ~~[illegible]~~, gdy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ się znów i zdawać się

uwagi, że nie poszlesz do nigdy już, nigdy, błękitny ptak szczęścia.

Co czynić?! Ogrodnik księgach [illegible] szukał rady i będzie szukał, aż odpowiedzi rady.

— Zawieść ogrodowe! Pośród ogrodu zawieś drzew i [illegible], aby kwiatach miał [illegible] czarnego i [illegible]. Gdy wszystkie [illegible] drzewa w [illegible] [illegible], [illegible] tak wszystkie, że rozpraszać chmury i rozlegnie się pieśń, którą za niezmierzonem, niewysłowionem marzeniem wyżej błękitny ptak szczęścia

i — poszlesz!

Przyszedł ogrodnik architekta biegłego, który pośród ogrodu wzniósł cztery niebotyczne drzewa oświetlone girlandami, [illegible] kwiaty, sprzężone tańcem i [illegible] kwiatów i na tańcach zawiesił śpiewy kielich, w których [illegible] się wszystkie śpiewne serce. Lecz nie były to serce, [illegible] śpiewem, gdyż wszystkie odlewu [illegible] ze wszystkich amalgamatów wierzyć, że rozstopionego metalu z którego [illegible] w [illegible] wydać miało, wzleciało echo pieśni [illegible], wład [illegible] z fontanny marzeń i wzniósł [illegible].

Przyszedł potem ogrodnik mechanika, mistrza uznanego, który [illegible] niewidzialnemi tak serce drzewa ze sprzężem [illegible] połączył, że gdy wiatr [illegible] oddech

[illegible] ukazał się na nim, i mu zadrgało ~~[illegible]~~
i coś jakby kieliszka uderzyło ~~i rozlegało się po ogrodzie~~
~~ten srebrny, [illegible] drżący~~, ~~a tęskny, ostrzegający,~~
~~drżący~~; wydało ~~[illegible]~~ ton, który nawet ogrodnika
wywołał radosne z serca.

— O! ~~Będzie to śpiew~~ Muzykant to będzie!

A ojciec, który [illegible] ~~[illegible]~~ ciekawie
~~[illegible]~~ nastawiał, dosłyszał.

— I śpiewak! śpiewak!

Czas był, czas wielki, robotę ~~[illegible]~~
ukończyć. Na zachodzie ~~[illegible]~~ w drobiazgu ~~obejrzeć~~ ~~[illegible]~~
~~w dali, a z stron innych~~ kłębić się poczęły dymy,
~~niby złote~~ czarne, białe złotawe, naprzemian,
niby góry ~~[illegible]~~ wewnętrznemi ogniami przebłyskujące,
niby otchłanie czarne ~~[illegible]~~, przesuwające w
przestrzeni ~~[illegible]~~ ~~coraz inne postacie [illegible]~~
~~[illegible]~~, olbrzymów ~~nieprzejrzanych~~ [illegible]
[illegible], niezłomnych. Nieprzejrzane albo, [illegible]
postacie głów bez twarzy, olbrzymów bez głów, [illegible]
czarne ~~[illegible]~~, rzucone przez [illegible]
[illegible] wyprężonych i opuchłych, [illegible] sobie,
~~spajały się, [illegible]~~ spajały się, ~~[illegible]~~, coraz
~~[illegible] się nad [illegible]~~, szedł od nich
[illegible] (powiew) jak [illegible], ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ szeleszczący, jak
~~[illegible]~~ tuman [illegible] liści, [illegible]
[illegible] i przez puste pole [illegible]
leciały.

Zbladły się ~~Połyskały się~~ potworów napowietrznych kwiaty, drzewa, motyle, ptaki, ~~i [illegible]~~ zbladło się, zwierciadło–wiado ~~[illegible]~~ strzeżenie, wszelkie w ogrodzie żyjące, ~~i zapanowała w nim cisza odrętwienia, cisza bolesnego [illegible] przedmiotów oblicza [illegible]~~ pobladły, ~~i nie były już [illegible]~~ ... [illegible] i jaśminowe [illegible] się i [illegible], ~~[illegible]~~ drżały [illegible] wargi [illegible] wyolbrzymiałych, ptaków i motyle, ~~[illegible]~~ [illegible] boże [illegible] chyba [illegible] osiadły [illegible], czerwonemi [illegible] na wypukłych twarzach. I zapanowała tam cisza ~~odrętwienia~~, ~~cisza~~ [illegible], cisza odrętwienia, ~~[illegible]~~ cisza [illegible] z jakiegoś ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ ~~jące się nad nią niebo [illegible]~~. [illegible] w górze,

Wtedy, wśród tej ciszy, zawołał [illegible] się [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ponad.

Pod ~~[illegible]~~ ciemnym ~~niebiosem [illegible]~~, który ~~z [illegible]~~ ~~kraniec do kraniec~~ ~~zalecał [illegible]~~ ... [illegible], [illegible], zamieniona potworów napowietrznych pod ~~niebiosem~~ ciemnym, ~~[illegible]~~ w [illegible], w wody, w [illegible] [illegible] kwiaciami ~~[illegible]~~ [illegible] się, ~~[illegible]~~, [illegible] ~~[illegible]~~, zamienione, ~~[illegible]~~ potworów napowietrznych

6 (62)

x słuchowały nad ogrodem step wielki, ciemny, mrówczem [illegible] tysięcy i [illegible] obudzonymi. Były też tam, na tym stepie, pasma gór, które między wierzchołki ku ziemi obrócone x [illegible] pozbawione się z przeszłością pamięci i [illegible] [illegible] gwiazd [illegible] wygnanie — gwiazdy budziły się.

Pod tym stepem, gdzie [illegible] w tej ciszy, sercu drzewom [illegible] w wielkich [illegible] powoli drzew, powoli i ocieramy wielkich [illegible] po ogrodzie [illegible] przez dłoń [illegible] przyciszone [illegible] jakby [illegible] Dziwi się, że one to właśnie z potworami podniebienia do kogoś na wszystkie, jakby nad wolą przeznaczeń tajemniczych z [illegible] wiecznością [illegible], jakby nad brzegiem przepaści chwiały się i na pomoc kogoś coś [illegible]...

— Na pomoc! Na pomoc! O gwiazdy! O wapiesz mlecznych, [illegible] przez potwory od krańca do krańca zakryty! O morze [illegible], potężne a litościwe, które nad szafirami [illegible]! O [illegible], pod szafirami na [illegible] [illegible]! O, upale i bladzi [illegible]! O gwiazdy wszystkie! Na pomoc!

Takim był początek pieśni drzewom i [illegible]

z chwilą odeszłaby gorące stwardzenia wszystkie
w ogrodzie żyjące, atoli najpiękniejsza odeszła,
[illegible]
[illegible]
[illegible] lilja, jedna z rosnących
w ogrodzie lilij białych. U stóp drzewa [illegible]
[illegible] i z pod złotego liścia
śnieżny kielich wychylające [illegible]
[illegible] przemawiała do [illegible]
jącemu Drzewu [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] że woń lilji [illegible]
Drzewo obudziła [illegible] i [illegible]
[illegible] rozstąpionej i podeszły się, [illegible]
na [illegible] pełnego [illegible]
lilji i serca Drzewa — zabłysło w wonności ach.
Ale na obudzenie się pieśni odnawiającej i krople stru-
dzonej Marzeń, które [illegible] razem z [illegible]
w Drzewie, czasu nie było. [illegible]
[illegible]
[illegible] wielkiej dzisiaj [illegible]
[illegible] cząstki [illegible]
[illegible] jak wszystkie olbrzymie
[illegible] lecz [illegible] cząstki. [illegible]
przeszło po ogrodzie.
— [illegible]! [illegible] już zakwitła! już zakwitła!

8 27

Z [illegible] szklanym przestworem, gdzie się pod
łzami olbrzymów [illegible], lśniące, i trawy
lecz zarazem, jakby łzami olbrzymów [illegible],
[illegible] wszystkiego życia [illegible]
zebrane, jak [illegible] zagniewane [illegible],
żądzy [illegible] a zapalone, same dźwięczne
uderzyły w pieśń ogromną, która [illegible]
[illegible] nad ogrodem zatrzęsła [illegible]
[illegible] gamami wodnych potoków, gra
akordami gromów grzmiących [illegible] z
[illegible] w podniebiosach olbrzymy
uderzyła. Wśród jej [illegible] szumnych, wichrów
pomiędzy ziemią a niebem latających, i [illegible]
piorunowe jej tony ciskał [illegible]
[illegible] pomiędzy [illegible], na granatowe wały,
na [illegible] dziani wierzchy czarnych gór,
w wypalone ogniem gwiazdy lub [illegible]
Aż nagle zciemniało, (nikt nie widział, jak) [illegible] strasz-
liwym [illegible] słońce zaszło, [illegible]
ciemnej [illegible] przyszedł, a zarazem [illegible],
[illegible] się na ogród z ziemnemi [illegible], których
w ciemnościach nie widział nikt, lecz które [illegible]
były we wszystkim [illegible] ziemi [illegible] drzew, [illegible]
[illegible] wszystkiego
życia... i w [illegible] ucichło w ogrodzie i przy świetle
[illegible] a w celi mej [illegible] pobladły szeptał:
— [illegible] się... nadchodzi... już [illegible], coraz
[illegible] ziemię, całym grobowym, [illegible]...

Nie nadchodziła jednak nawałnica, ~~gdy~~ nie opa-
dała ~~pieśń~~ i nieśmiertelny. Dzwon ~~głoszał~~ ~~[illegible]~~,
~~dzwon pieśnią głosił pieśnią ogromną~~
~~i pieśnią bezprzestannie~~ pieśń jego była jak ~~ból~~
~~ziemski niezmierzony~~ jak gniew, jak ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~, jak ~~przekleństwo~~, jak ~~modlitwa~~
rozpacz, jak przekleństwo i jak ~~modlitwa~~ i jak
~~płacz~~ była ona jak modlitwa i jak płacz
~~była~~ ~~niezmierzona~~ jak ~~[illegible]~~ i jak ból
~~wszystkiego co żyje niezmierzony~~, i jak ból
~~wielkiego serca nad wszystkiego co żyje~~, ~~bez~~
~~początku granic i bez dna~~. Była ona jak ~~morze~~
~~niezgłębiona, niezmierzona~~, jak niebo letniej
nocy wysokie i wygwieżdżone i w niebo te, co
ze ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~,
głosami ~~wołań~~ i modłów ~~bijące~~ błagalnych,
[illegible] płaczów rozpaczliwych bijące, była
opowiadaniem niebu o ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
[illegible] ziemskich i przyzywaniem [illegible],
aby na obie niebiosa [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ była jak ból wszystkiego co żyje
niezm. niegł.
i jak ból wielkiego serca nad wszystkiem co
żyje, ~~niezmierzona~~, ~~niezgłębiona~~, bez granic,
ale dna..

Śpi w niej grad. Jam tylko śpią grad w pieśni
dzwonu, ~~rozlegający się~~ śród nocnych ciemności,
bijącej w chmury. Śpi w niej grad, który ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

~~9 przez ogień szedł przeszedł~~
~~i mgłę ognia przeszedł~~ i wiedział co to gorące
i mgła. ~~Śpi w grobowcu Bohaterów i kościołów~~, wiedzący
~~że z olbrzymami bój prowadził, śpi mocny, a~~
~~i spieniony grad~~...

A gdy taki grad — w ciemnościach czynił się coraz
ciszej, ciszej... Nie nadchodziła nawałnica, nie
spadała na ogród nieoświetlony ~~fioletowy~~ w ciemny i niewidzialny
~~Godziny upływały~~ Uciszały się ~~[illegible]~~ chorała ~~niebieskie~~
~~deszczowego~~, uciszał się ~~[illegible]~~ czasem — drzemią
~~coraz~~ ciszej ~~szemrała~~ wzdychała... ~~drzewa jej szumy wodnej~~...

Śpi w drzewem grad — i ~~grad~~... Śpi wiedzący,
że z olbrzymami bój prowadził, śpi mocny
a spieniony. ~~Godziny upływały — on ciągle mgła~~
~~wszystkiego, co żyć nie pragnie i kwitnąć pragnie,~~
~~a śmierć zapomina — grad; o~~

Godziny upływały, on ciągle grał. Zlała
pieśń jego ~~jakby~~ czasem jako huk grzmotów, które
~~[illegible]~~ o ziemie ~~[illegible]~~ uderzają, do wdzierających się, to
~~spadają, czasem~~ czasem jako opowiadanie ~~przez pieśń po~~
~~[illegible], długie~~, długie dzieje ~~[illegible] potężnej pieśni~~
ust potężnych, która ~~[illegible]~~ do pieśni olbrzymich
~~[illegible], jako w pieśń olbrzymich wedrzeć się~~ czasem jako
~~[illegible]~~ w pieśń olbrzymich wedrzeć się ~~[illegible]~~, jako
~~[illegible]~~ wymierzane przeciw ~~tej pieśni~~ tej pieśni ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ wystrzały, ~~za~~ od których ~~[illegible]~~ ziemia
~~[illegible]~~ drżała...

Godziny upływały, śpi w drzewem ciągle grad — Sam

~~tam tylko jeszcze grad~~, który przez ogień był przeszedł,
więc wiedział co to tęgie gorzenie i mgła, i ostopo-
mień, i często ~~[illegible]~~ wspomnienie śmiać ~~[illegible]~~
gorzeć zdawał się i sercem z płomienia, że
płomieniejące, ściany kiedyś odbarwić jeszcze [illegible]
bo, wiedzącego, że z olbrzymami bój prowadzi;
że przetrzymałby, że cud i czar świata zbawia
i jest mocny, a i pierwszy...

Jedyny wprowadził on jasne grad. W ~~ciem-~~
nościach ~~zalegających~~ ogród obsypujących zalegała cisza.
~~nie ta lecz inna niż ta, która [illegible]~~
~~która~~ lecz nie ~~ta~~ ta, która ~~[illegible]~~ obraca z głębin
~~[illegible]~~ wszystko co żyje w kamienie ~~[illegible]~~.
Była to wcale cicha wiejska ~~ulga~~, ~~nadziei [illegible]~~
~~[illegible], i że której [illegible] westchnienia niewinnie~~
~~[illegible] podobna do tej, po której [illegible] niewinnie~~
~~budzących się nadziei~~. Tak i ciszą oddychał ~~[illegible]~~
~~której [illegible]~~, gdy w promieniach ~~słońca~~
~~[illegible] [illegible] [illegible] tak szemrzą~~
~~westchnienia [illegible]~~, gdy z [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ pancerz ~~lodowy~~, tak to szemrzą westchnienia
niewinnie budzących się nadziei...

Z coraz więcej śród ciszy oddychać było ~~[illegible]~~ westchnienia
~~[illegible]~~ ulgi, i coraz śmielej ~~[illegible]~~
niej porywnąć ~~budzącą się nadzieję~~. Drzewa [illegible]
radości. ~~[illegible]~~ ~~wzdychały tak z [illegible]~~
wzdychały tak słodko, że [illegible] i kwitnąć, to ptaki
podśpiewywały tak radośnie, że wnet ~~[illegible]~~ [illegible]
Ogrodnik dogorywającym kagankiem swój zagaszał i przez
okno celi na ogród wyjrzał...

12 Lato? Skąd nieboszczyki ciemny, ~~[illegible]~~
jasne, lecz niema już pod nim piorunów – chmur,
a są – gwiazdy tu i gdzieniegdzie, ~~niebieskie, bo~~
~~przebłyskując~~ z oczami ocznymi a ~~przebłyskując~~ ku ziemi
mrugają: pogoda! pogoda! Będzie ich coraz
więcej.

I było ich coraz więcej, a ogrodnik zauważył, że
pieśń drzew nabrała uroku, i ~~spoczęła – pobożny-~~ ~~głos jasne~~

~~Ale drzew głos nie spoczywał, głos~~
~~tylko inaczej niż wprzódy.~~ z pieśni wydał szczególnie
ulgi i pośmiertelnej trwogi – spoczął.

~~Drzew zaś~~ Ale drzew nie spoczywał i głos ~~[illegible]~~
~~jasne~~, tylko inaczej jak wprzódy; ~~cichej i [illegible]~~
~~[illegible] był wydał on~~ z pod nieba pierwszego ~~szczególnie~~
~~pełna~~ chmurny – potem nie wydał z siebie szczególnie
nia ulgi, tylko umilkł na chwilę, a potem znowu
rozległa się pieśń ~~taka~~ nad ogrodem pieśń ~~jego~~, lecz
~~jakże~~ inna;

~~I [illegible]~~ Słychać w niej było same śmiertelne, ~~drżące~~ zmęczone i ~~[illegible]~~
~~że~~ ogarnięte tęsknotą przedśmiertną, same ciągłe,
~~że~~ ciągle, że wszystkie [illegible] wszystkie i że umierać
~~Pieśń jego była jak [illegible] głęboko smutne nad~~
~~[illegible]~~ Nie było w niej tęsknoty z odniesionego ani radości
~~[illegible]~~ zwycięstwa, ani dumy ~~i radości [illegible]~~
Było zdumienie głębokie nad tem, że ~~życie przeminęło~~
~~tylko, a ono~~ bój wygrany, a żaden „nie ~~[illegible]~~ żadna
~~beztroska~~ nad życiem przeminionem żadna
beztroska i ~~[illegible]~~ „Bóg” czemu, co w życiu być miało,
nie było, niedorzeczna, niezgłębiona ~~za~~ błękitnym
ptakiem tęsknota!

~~Rozmyślała teraz pieśń dzwonu. Rodziała się~~
~~nad otchłą~~ Gdy bój się odwieczny i wyczerpał, gdy
w świetle gwiazd coraz liczniejszych odsłaniał się
widok potem otchłani, cudów i czarów świata, roz-
kołysał się dzwon nad otchłanią ~~pra~~ losów wszystkich
i zadumał się sam jego nad zagadką obłąkującej
je tajemnicy niezmierzonej, niezgłębionej.

Nie tam już spiż w nim śpiewał, lecz odpowiadały
się ~~krople~~ szemraniem kryształowem krople z
fontanny Mateon i w oddali ~~jasne, w oddali~~
~~podnosić zaczęło~~ echo oddalonej pieśni w oddali
podnosić zaczęło.

— Czemum zamiast ze śpiżu, ~~śpiewałabym~~
~~dzwonem,~~ nie powstała z kropel lilijnych, ~~któremi same~~
~~któ padła~~ które w otchłani [illegible] z krwawnych
strugą natury? Czemum nie spadłem z kwiatów na odzie
natury gołębiem, który pod ~~strzechą cichą~~ na [illegible]
nie legł gniazda pod strzechą ~~cichą~~ [illegible]? ~~Czemu tulipan~~
~~Czemum jednym nie wyrosłem [illegible] odwieczny [illegible]~~
~~kwiatów odlewać do śpiżu mego~~ [illegible] gdy odwiecze
~~kowalnej~~, co w ~~jasnym świetle odwiecza~~ [illegible]
jaśniało, i u stóp złotych akantów, [illegible] gdyby
lilji koralowej kielich swój podnosiła?
stworzony ~~został~~ po to, by w bój z potworami życia ~~iść~~,
~~stanąć~~ jak demony ~~ważne~~ w sterze gorejącej, wołanie,
czemum mistrz odlewca w śpiż mój ból odwieczny wetknął
i wołanie trwóg? Czemum, ~~lilji śmiecznej u stóp akantu~~
~~[illegible]~~ z pod złotych splotów akantowych
wyrosła ku mnie lilja biała?, czemum ją wyrosł?

I czemu drżącej, w cudnej zabiłeś woni, na wygnanie, na jedno, że zerwałaś się spośród z drzew zakiełkuj we mnie róży? O liljo! O, podobna w dnie jasne, pod gorącem słońca [illegible] gorącem, pogodnych [illegible]! O, blady dni [illegible] w [illegible] światle, na [illegible] z [illegible], pocałunki [illegible] od świata do świata [illegible]. O, cichy gniazd gołębich, * O złoty pas jasności [illegible] rozwiązującej się pod gorącem okiem słońca [illegible] [illegible], O czaru [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] ogrodach [illegible] [illegible] O, cuda [illegible] [illegible] cudów! O liljo biała! O * co po jej ranach przyjmie balsamem i pieśniom dające na długich [illegible] i cichych radości [illegible] O liljo biała! Woni twej tchnienie jedno przepływa — liljo biała, a jedno tchnienie woni twej, liljo — [illegible] błagam cię, [illegible] błagam cię, ja, który z [illegible] O liljo!... [illegible] patrzeć bez [illegible] [illegible]...

Tak, śpiewał teraz [illegible]. Pieśń jego jako błaganie, [illegible], jako [illegible], [illegible] które wie, że [illegible] [illegible] [illegible] po zimnych [illegible] [illegible] i [illegible] się cicho, coraz cichszą...

Bo jakby cichnęła się jako srebrne dzwonienie, czasy [illegible], jako [illegible], gdy [illegible] dalekie, daleko od [illegible], jako [illegible] latarnie [illegible] [illegible] cichnęła się jako melodja, [illegible] coraz bliższej, która po [illegible] [illegible] [illegible]

coraz niżej, ~~niżej~~ bo drzewa, jarzyny wszystko
wreszcie już z siebie wydały i której ~~sprawa~~ coraz ciszej, ~~ciszej~~
~~tchnie~~ [illegible] tym akordom, ~~ostatniemu~~ mającym być rozgłoszonym
tym ostatnim westchnieniem, ~~[illegible]~~ konania.

Rozległ się pod gwiazdami ~~nad ogrod~~ ostatni
akord drzewny, przeciągłym westchnieniem ~~tęsknym~~ długo w powietrzu
brzmiał i ~~nad ogrodem taki~~ umilkł. Nad uciszonym
w przedporannej ciemności ogrodem, wschodzić poczęło
~~błękitne, srebrne~~ wiosenne, srebrne, błękitne świtanie.

X X

X

(~~świtaniem~~ białe opary, o świtaniu)
Gdy podnoszące się nad ~~ogrodem~~ ziemią ~~najpierw~~ opary
~~białe~~ pierzchły i odsłoniły ~~stron nieba~~ pokurczone stropy
nieba, gdy na niebie i na ziemi [illegible] ~~słońce~~ [illegible]
~~[illegible]~~ pierwsze strzały olśniewające złotych ~~promieni~~,
~~ogród~~ ukazał się w całej krasie swej porannej, ~~[illegible]~~
i najpiękniej. W perłach ~~kamieniach pereł~~ i brylantach rosy, strojne
i świeże, stały ~~róże~~ narcyzy, tulipany, lilje i jaśminy,
w sukniach takich jak słońce, takich jak księżyc i takich
jak piękne królewskie gwiazdy nocne, tysiące [illegible]
[illegible] w powietrzu [illegible]
[illegible] tysiączne [illegible]. W górze liście
pachnące liście krzewów, [illegible] ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ rozsianemi [illegible] na
szerokich kamieniach świecących, ~~[illegible]~~ [illegible]
smętne opadały na gorejące [illegible] i motyle ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ kwiatom [illegible] powietrze napełniały i
~~[illegible]~~ świetlistych iskier niepoliczone mnogości [illegible]
w powietrzu, ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]

potoczyście na szczytach wolszanego ptactwa, domeczy w kwiecistych, liściastych altanach, fontanny bijących wodami o różnych kształtach i [illegible] — po brzegi przetworzony staw pod stropem ozłoconym, potężnym przebiciem rozlewał się czar, pełnemi świattem jaśniał cud. Wszystko w ogrodzie było, ~~jaśniało,~~ kwitło, jaśniało, śpiewało, kochało i najpiękniejsza z bij jego białych lilij, a pod złotego ~~[illegible]~~ atlasu [illegible] wyzłocona, pełna przecież pięknota ~~złoto~~ ~~[illegible]~~ poranku z dzieciństwa i świateł, a ku ~~[illegible]~~ tęczowemi brylantów [illegible], która przechodziła koralowy [illegible] ~~[illegible]~~

złotym wodnym miodowym ~~[illegible]~~ lepem przepoił.

Tylko dzwon, wysoko, wysoko, na dzwonnicach z [illegible] kwiatów zawieszony milczał i świattem [illegible] wnętrza kielich [illegible] ~~[illegible]~~ zaglądający, ~~[illegible]~~ zaczarowany ~~[illegible]~~ głęboki szum, który był wśród serca idącym płakaniem.

Serce drzwiami pękło. ~~[illegible]~~ łzy dla tego, że pękło, że ~~[illegible]~~ z chmurami — potworami ~~[illegible]~~ straszliwy i długi? czy, że mistrz odlewca, w swoich [illegible] moc amalgamatów wiórowych, do roztopionego spiżu z którego powstać miało, według echo [illegible] dzwonicy, wlał trochę kropel z fontanny [illegible] i wonności róż!

Niewiadomo. Istotnie jest pewnem, że jakkolwiek od czasu swego, wiele dzwonów stracono nad tym ogrodem walki z chmurami, chmury pomarańczy [illegible]

17. choć
i że wielu doznało w walce tych przygód,
żadna nie pieśnią swą
sprawić, aby z za niezmierzonego,
niezgłębionego morza który
ptak wzruszenia.

W krainie błogosławionej, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ blask oświecającego go słońca, był raz ogród piękności bajecznej, tulipanami wszystkiemi barwami świata, z osobliwymi ~~[illegible]~~ ~~[illegible] biel śnieżystą~~ jaśniejszy śnieżystą bielą narcyzów. Z narcyzami ~~[illegible]~~ (obok śnieżystych pierwsze) śnieżystością walczyły ~~[illegible]~~ po wszystkich kwiatach wiele jaśminowych ~~[illegible]~~, a nad ~~tuż~~ tulipanami, ~~w glorii swych szat królewskich~~ ~~[illegible] szat królewskich~~ ~~[illegible]~~ w nieskończoności ~~[illegible]~~ pięknych, wspaniałych, w glorii szat takich, jak słońce, takich jak księżyc i takich jak purpura królewska, górowały róże. ~~Niosł~~ Dokoła zaś, nisko, nisko przy ziemi, ~~[illegible]~~ wyglądały z trawy drobne ~~[illegible]~~ tysiączne kolorami pomalowane, zadziwione, ~~[illegible]~~ zatroskane, ~~[illegible]~~ roześmiane kwiatki kwiatowe ~~jak z [illegible] jak z ametystowych ka-dzielnice, [illegible] z [illegible]~~ ~~[illegible]~~ tony [illegible], jak ametystowe kadzielnice, ~~[illegible]~~ wonności [illegible] w powietrze, ~~z pośród trawy~~ na tysiączne kolory pomalowane, ~~[illegible]~~ zatroskane lub roześmiane, ~~[illegible]~~ z pośród ~~trawy~~, wyglądały drobne ~~kwiatki~~ kwiatki kwiatków, a ponad wysoko, wysoko, ~~[illegible]~~ liliowe kwiaty kasztanowe drzewa podnosiły na [illegible] [illegible] kwiatowe, do pochodni o świetle [illegible] podobne, [illegible] [illegible]

2

opromieniały kwiecie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] kolorowym i przepysznym obliczem róż. [illegible] barwami [illegible] napowietrzne [illegible] latały po tym ogrodzie, [illegible] często w nim i śpiewał, [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] z weselszym [illegible] inne, rozmaicie na obrazkach malowane ptactwo i — każdy miesiąc, każdy dzień, [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] szczęścia.

Szkoda, ogród ten [illegible] z owej bajecznej piękności, [illegible] [illegible] [illegible] napełniał ogrodnika, który był dzieckiem, a zarazem wszystkich, którzy go znali. I jedna tylko nad nim zawieszona była groźba, jedna troska [illegible] ogrodnika, jedno [illegible] zasępiało czoła dziadzia [illegible]. Oto, przyjdzie pora, wszyscy wiedzieli, że przyjść musi i pora, w której szafirowy strop nieba zniknie za stropem ciężkich, ciemnych chmur, które [illegible] kwiaty, drzewa, motyle i ptaki, smagać poczną ostremi biczami [illegible] i opuszczona nie śmiertelnie zimne [illegible] nawzajem. A gdy [illegible] [illegible] ptaki [illegible] zdawać się, że wszystkie [illegible] [illegible]

3c 3 11.

~~na świecie jeden z ptaków pięknością [illegible]~~
~~Urodzi się z niego jeden czas~~ próżno, śród świata i
stanie jeden z ~~[illegible]~~ ptaków rodziny, urośnie
jeden z ~~tych [illegible]~~ czarnych, zgaśnie jeden i
– nie przyleci on nigdy, już nigdy, błękitny ptak
szczęścia.

Co czynić? Ogrodnik w ~~[illegible]~~ księgach się
zamyślił i [illegible] że zapytywał, aż [illegible] odpowiedział:
„Zasiej drzewo! Pośrodku ogrodu zasiej drzewo
i patrz tylko, aby miał ~~[illegible]~~ kielich z mo-
nego spiżu i serce wielkie. Gdy wielkie serce
drzewa o mowy spiżu ~~[illegible]~~ bić będzie,
~~[illegible]~~ powstanie nad ogrodem ~~z tego [illegible]~~ pieśń czarodziejska,
~~[illegible] w [illegible] ogród [illegible]~~
[illegible] wartkie, ~~[illegible]~~ że ~~[illegible]~~
pieśnią [illegible] przed niemi chmury i rozlegnie się po
~~[illegible]~~ pieśń taka czarodziejska, ~~że [illegible]~~
za ~~[illegible]~~ błękitny ptak szczęścia i ~~[illegible]~~."

Przywołał ogrodnik architekta biegłego, który
pośrodku ogrodu wzniósł cztery wiekotrwałe kolumny
owinięte girlandami liściastych ~~[illegible]~~ spiżu akan-
~~[illegible]~~ tu [illegible] liści, [illegible] wieńcami
z liściastych ze spiżu [illegible] kwiatów i zawiesił
na wieńcach ~~[illegible]~~ kielich, w którym
~~[illegible]~~ zakołysało się i ~~[illegible]~~ wielkie,
~~[illegible]~~. Ale było
[illegible], gdy [illegible] czarnoksiężnika

(za [illegible])
i w(oraz) amalgamatów wiorsty, ~~więc~~ do rozstopionego
metalu z tlądego ~~[illegible]~~ świetlanem zostać [illegible],
westchnął echo ~~śpiewem [illegible] śpiewem~~
pieśni odwzniosłej ~~i wonnych róż~~, wlał kąpiel do tego
z pentanny mateców i wonnych róż.

Serce Dzwonu

Na wyspie, którą wokół oblewało ~~niezmierzone~~ morze niezgłębione, ~~morze~~, był raz ogród piękności bajecznej tulipanami wszystkich barw świata zasadzony, białą śnieżystą narcyzów i lilji jaśniejący. Z narcyzami obok świeżystością i wdziękiem szczekań drzewie ubiegały się róże jaśminowych, po wszystkich krzakach rozsypane, a nad tulipanami, w ramionach przy wysmukłych, w szerokimi ach takich jak słońce, ~~jak~~ takich jak księżyc i takich jak gwiazdy królewskie gorzały róże.

W dole, nisko, do kadzidelnic ametystowych podobne, kępy fiołków wonne, słodkie, w powietrze rozsiewały i na tysiączne kolory pomalowane, ~~śmiały się~~ z pośród traw ~~śmiejące się~~ wyglądały tysiączne liczka bratków. A w górze, wysoko, lipy kwitły, kasztanowe drzewa kiście kwiatów na szerokich ramionach podnosząc, jak pochodniami różanemi ogrodowi ~~[illegible]~~ przyświecały, brzozy smętne warkocze ~~spadały na~~ chwiały się nad zbonowanemi, księżycowemi, purpurowemi kwiatami róż.

W liściastych, kwiecistych zaciszach ogrodu tego, strojnymi nici ~~[illegible]~~ diamentowych i srebrzystych, lśniły ku górze fontanny, rozmaite imiona noszące. Jedna z nich nazywała się fontanną Marzeń,

2

~~[illegible]~~, kwiaty i inne, suche lub szumne, ~~złoto~~ kolory i smaki woń mające cudowne.

Mnóstwo motyli, barwami [illegible] kwiaty [illegible], latało po tym ogrodzie, słowik często w nim śpiewał, brzmiały nieustannie skowronki, polatywały ~~drozdy~~ różne inne, różnie a cudownie malowane ptaszki. I jednego tylko mieszkańca bajecznie piękny ogród doczekać się nie mógł: mówiło, marzyło o nim wszystko co żyło w ogrodzie, wołali, przyzywali, zaklinali go ~~aby przybył~~ wszyscy, — nie przybywał. Był to, za marzeniem niezgłębionem, niezamierzonem ~~ptakiem~~ mieszkający błękitny ptak szczęścia.

Jednakże nad bajecznym ~~[illegible]~~ pięknym ogrodem zawieszona była groźba, jednej treści [illegible] ogrodnik, jedna [illegible] zgrozami [illegible] dających. Otóż przychodziły dnie, gdy szafirowy strop nieba ukrywał się za innymi, ~~[illegible]~~ utkanymi z chmur burzliwych lub strasznych, które na kwiaty, motyle, drzewa, trawy, ptaki, spuszczały bicze deszczów i płaszcze nawałnic. A ilekroć chłosta biczów ostrych, lub ciężar płaszczów zimnych na ogród spadały, próżno śród wyspy stawał dar puchar [illegible] czas i zdawać się mogło, że nie przyleci tu nigdy już, nigdy błękitny ptak szczęścia.

Co czynić? Ogrodnik w księgach się zamyślił i dotąd

ie zapytywał, aż odpowiadziały.

— Dzwon zawieś! Pośród ogrodu zawieś dzwon i patrz tylko, aby miał wielki z mosiężnego spiżu i serce wielkie. Gdy wielkie serce dzwonu o mosiężny spiż uderzy, powstanie pieśń tak wartka, że rozproszy chmury i ~~rozleje~~ rozlegnie się po przepaście pieśń tak ~~rozgłośna~~ czarowna, że za morzem niezgłębionym, niezmierzonym usłyszy ją błękitny ptak szczęścia i — przyleci!

Przywołał ogrodnik architekta biegłego, który pośród ogrodu wzniósł cztery niebotyczne słupy, owinięte girlandami z złota wyrzeźbionych ~~ze złota~~ liści akantowych, spięte dzwonkami ze srebra ulanych kwiatów szmaragdowych i na łańcuchach zawiesił wielki spiżowy dzwon, którego było ~~serce~~ serce ~~spiżowe~~ wielkie, a tak czułe, że ~~przy~~ najlżejszym drgnieniem powietrza dotknięte drgało, i najcichszym ~~szelestem~~ dźwiękiem muśnięte, wydawało ~~cichy ton~~ dźwięk.

Dla tego może ~~wielkie~~ serce dzwonu tak wielką czułość na dotknięcia świata okazywało, że nie było zupełnie spiżowem. Mistrz odlewca, czarnoksiężnik potężny, ~~i~~ w czarodziejską moc amalgamatów wierząc, do roztopionego metalu, z którego powstać miało, wetchnął echo odwiecznego śpiewu, wlał trochę kropel z fontanny Marzeń i wrzucił obraz.

4. Przyprowadził potem ogrodnik mechanika, mistrza sztucznego, który wiernie niewidzialnemi także same drutami z zestrojem niebiorbitym podsunął, że gdy mały obłoczek mleczny ~~także~~ układał się na niebie, im zadrgało i ożywiony [illegible] układające wydatków.

Czas był, czas wielki i sobotę obchodzoną odmówić! Na skrajach widnokręgu kłębić się poczęły, niby dymy białe, żółtawe, zasięgnięte, niby góry ogniami rozmigotanemi przebłyskujące, niby obłoki, wy czarne, wyprowadzające w przestrzeń olbrzymów niewidzianych, niezbadanych.

Podniebieskie olbrzymy tam ciały postacie gdzie bez trudności, skłębiały bez gdzie, tam czarną poszarpanych wydłużonych, ramion ~~[illegible]~~ w rozpaczy rozpostartych, lub od żądzy dzikiej wyprężonych i sprężystych. Zgodziły się na siebie, spajały się, wyrastały w tłumy, w tłum, w zbiegowisko ~~[illegible]~~ naciskających na ~~siebie~~, obejmujących się, przewalających, naciskających się na siebie piętrowo i szedł od nich poszum jak tętent szumny jak trawa tonąca i szeleszcząca, jak tętent i przez wszystkich licie, z wiotkiego szerokiego pole na niebieskiego.

Zlękły się potworów najpiękniejszych kwiaty, drzewa, motyle, ~~kwiaty~~ ptaki, zlękło się, cmentarze, [illegible] wszystko w ogrodzie żyjące. Rozgorzało

przedtem w lśniącej swej oblicza róż pobladły, marsz-
czone i jaśminowe oczy zamknęły się zupełnie i
płatkami, jak powiekami przestraszonemi [illegible]
[illegible] powiekami, a te mrugały zmiennemi płatkami;
Gwiazdy [illegible] wargi [illegible] kielichów, kasztanowe
pochodnie przygasły, w liściastych, kwiecistych
ustroniach zniknęły motyle i ptaki, bo ze środka
chyłkiem biegi [illegible], [illegible]
centkami wciąż trawy, kędy przeszedł w milczącej
trwodze [illegible].

I zapanowała w ogrodzie cisza oczekiwania,
cisza odrętwienia, taka blada cisza, martwa, z jaką
[illegible] pod ostrze katowskiego topora, kładnie
się drżąca skazańca.

A w górze, tęczyły się, spajały, zlewały z sobą
[illegible], wszystko, samo ona potrzaska napo-
wietrznych, a i zbudowały nad ogrodem strop
niebski, mnóstwem kłębów burych i siwych gromato-
wych zbudowany. Było to tam, na tym stropie,
[illegible] pasma gór, które mając wierzchołki [illegible]
obrócone, błyszczały mętną [illegible] z ponurą czarnością
w dolinach swych zieleniały i głęboko [illegible]
[illegible] otchłanie — gwiazda błyskawic.

Pod tym stropem, śród tej ciszy, zawieszony
[illegible] się w kielichu spiżowym dzwon powoli,
powoli i ciężarny kielicha uderzając, [illegible] po
ogrodzie rozlewało tony dzwon przewlekłe, przewlekłe

przyciszone, zadumane. Jakby dziwiło się i wahała, jakby modliła się i nad wolą przeznaczeń tajemniczych z przeczuciem [illegible] drżała.. Aż wzdychała się, rozegrała i zaśpiewała.

— Na pomoc! O, ~~[illegible]~~ szczęśliwe niebiosa od ziarnka do ziarnka przez przeszłe wiecznotrwały zadumy! O moce dobre, które nad szczęściem ~~[illegible]~~ plemienne! O, ludy, na wszystkich obszarach dziejów żyjące! O ~~wszystkie~~ potęgi ~~i wszystkie~~ tajemnice, i wszystkie cuda ~~niebieskie~~, i podniebieskie i niebieskie — na pomoc!

Takim był początek pieśni drzewa i chociaż ~~[illegible]~~ go posłyszano wszędzie w ogrodzie życia, lecz najsilniej odnosiła go najpiękniejsza z rosnących w ogrodzie lilji białych.

U stóp drzewa [illegible] i z pod złotego liścia [illegible] wychylając się, [illegible] i pierwszym [illegible] wsłuchującej woni zaklętą. Aż ~~[illegible]~~ dosięgła serca drzewa [illegible] lilji, olśniła duszę roztopionej w [illegible] i na mgnienie, najedno, [illegible] pełnem grozy, złączyły się z sobą dusza lilji i drzewa — zaklęte w woniach.

Ale ~~[illegible]~~ [illegible] podniebieskie [illegible] przyszły. Żar ich, jak [illegible] były, lecz bujne i ciężkie. Zielest ~~[illegible]~~ [illegible]

— Klęska nadchodzi! Klęska! Już nadeszła — 7
~~Klęska!~~ ~~[illegible]~~ Śmierć! Śmierć!

Zdawało się, jakby suchym wiatrem ~~[illegible]~~ wszystkiego co żyje wezbrane, ~~[illegible]~~ ~~gniewem~~ ~~rozmiotane~~, ogniem tajemniczym ~~[illegible]~~ zapalone, ~~żądz~~ wichrem rozmiotane, uniesione uderzeniem piorunów, która nad ogrodem ~~zatoczyła~~ szybkim pędem gam potężnych zatoczyła i ~~i w potędze~~ ~~podniebieniu~~ ~~akordami~~ ~~[illegible]~~ ~~mami, aż gradem grzmiąc~~ i szybkiemi akordami jak gradem gromów, w podniebiedzie olbrzymy uderzyła. Wicher jak górą, nad [illegible] czarnych, wicher pomiędzy niebem a ziemią zlatującej i pioru~~nowe~~ [illegible] ~~[illegible]~~ piorunowe ciosy na [illegible], na granatowe wody, na obróconą ku ziemi wierzchy czarnych gór, w wydane ogniem gniazda błyskawic.

Nagle zciemniało. Nikt nie widział jak za krokiem straszliwym stanęła zasłona i ~~[illegible]~~ w postaci [illegible] pośrodku [illegible]. ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ wypruły się ~~na ogród~~ biczem deszczu, których w ciemności nie widział nikt, lecz ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ w [illegible] ciemnie, [illegible] (czarnej [illegible] ziemi), w [illegible] deszcz-

Uczuł że ogrodnik, przyświecając latarką w celi swej pobladły i ~~[illegible]~~ szepnął:
— ~~Nadchodzi!~~ ~~Nadchodzi!~~ Nawałnica nadchodzi! Latarni

8.

śmiertelny! Grobowy płacz!

Nie nadchodziła.

Dzwon grał.

Pieśń jego była ~~[illegible]~~ jak gniew, jak rozpacz, jak przekleństwo i jak czad.

Była ona jak modlitwa i jak płacz.

Była jak niebo nocy letniej wyprośba i wygwiaździona i w niebo ~~melodyą~~ cudną melodyą błagająca bijąca.

Była z łkaniem straszliwem opowiadaniem wieków o otchłaniach ziemskich i zadziwieniem ziemskich otchłani, aby na jasne oka niebieskie czasu od męki wargi ~~[illegible]~~ rozwierały.

Była długiem bezkońca pytaniem: Dla czego? ~~rozdzierającym krzykiem: Zlitujcie.~~ rozpaczonym ~~[illegible]~~ potwornie zadziwieniem: Piorunu któż? ~~[illegible]~~ krzykiem rozdzierającym: Zlitujcie!

2. Była jak ból wszystkiego co żyje niezmierzona nieogarniona i jak ból wielkiego Stwórcy nad wszystkiem co żyje, nie mającym granic, ani dna.

1. Była ~~[illegible]~~ modlitwą litanją imion świętych i nienawiści pełnem dzikiem mowy przekleństwem

1. Była ~~ustami~~ powiadającemi wszystkie mowy ~~świata~~ świata ustami bólu ~~i świata~~.

Śpi w niej grom. Sam tylko śpi grom w pieśni dzwonu, śród szczytów ciemności bijącej w chmury. Śpi w niej grom, który przez ogień był przeszedł i

wiedział cało gorzenie i szyba

A gdy taki grad, w ciemnościach czynił się ciszej. Nie nadchodziła nawałnica, nie ~~śmiertelny~~ spadał grobowy płaszcz. Uciszała się, owszem, ~~w ogrodzie~~ chłosta deszczowych biczów, ustawać poczynał jęk drzew..

Śpi dawny grad, ~~śpi świadczący, że z olbrzy-~~ mami bój wiedzie, że otaczanymi wszelkimi, że zbawia ogród, śpi mocny, a śpiewny.

Godziny upłynęły, on grad.

Pieśń jego była jako brzęczenie grzmotów, które nawracają o siebie, uderzają, jako mowa ust potężnych, która w piersi olbrzymów rodzić się zwykła, jako w piersi tęczy wymierzone, niezliczone, nieskończone, wszędzie, od których drgania drżą-

Godziny upłynęły, śpi dawny grad, ten tylko śpi, który przez ogień był przeszedł, więc widział co ~~z~~ płomień i co śmiertelne w płomieniu gorzenie. Gorzał ~~zdawał się~~ i sczezł w płomieniach stojącem o ściany kielicha ~~uderzać~~, śpi wiedzący, że z olbrzy- mami wiedzie bój, że puhar rozkoszy, ~~że~~ cudzieczart i świata zbawia, on, śpi mocny, ~~a śpiewny~~ a śpiewny.

Godziny upłynęły, on jasne grad.

~~Ale~~ Teraz już, w ciemnościach ogród obejmującą zaległa cisza, lecz nie ta, która grozi i groźbą wszystko co żyje w kamieniu obraca. Była to owszem cisza oczekiwania,

~~kwiaty~~ tak, jak gdy oddycha pierś, gdy spada z niej pancerz bólu, jak gdy wzdychają pieśnią zdobywcy całe narody. Coraz więcej śród tej ciszy odzywać było oddechów piersi od ~~trwogi~~ ~~samowolnej~~ coraz częściej wzdychała ~~ona~~ pieśnią zdobywczą radości. To mówiąc, szeptały, że będą żyć i kwitnąć, szeptały podnosząc się, że zobaczą słońce.

Ogrodnik dogorywający kaganek swój zagasił i przez okno celi na ogród wyjrzał.

Cóż to? Ciemności jeszcze powlekały strop niebieski, lecz ziemia pod nim patrzała — chmur, a łzy gwiazdy. Gdzieniegdzie ptakami wzywa kwiaty mrugając: „Pogoda! pogoda! Będzie nastrzeszać więcej!"

I było ich coraz więcej. Ogrodnik ~~z piersi wydał westchnienie ulgi~~ i patrzał w okno świetlanej — sprawd-

Ale drzewo nie spoczywało, grało jeszcze, tylko inaczej niż wprzódy.

Kiedy chmury z pod nieba pierzchnęły, nie wydało z siebie westchnienia ulgi, lecz zabrzmiało ~~dźwięcznie~~ pieśnią tryumfu ~~zwycięzkiego~~, ~~dziękczynienia niezmiernego radości bez granic~~, pieśnią ~~wolności rozlegała się dumnie i chwały pieśnią~~, która rozlegała się jak dumna, jak chwała, ~~jak dziękczynienie~~, jak radość bez granic, lecz też pomrukiem, pobudką, przyciszać się, drążyć, z pod niebios opadać, na te nowe, na te ~~drżące~~ kwiaty prawdą.

11 17

Wszystko w niej było coś śmiertelnie smutne i żałość przedśmiertna.

Była jak zdumienie niedomówione, że bujać [illegible] długi, a radość tak krótka i jak zaduma niezgłębiona nad przewalczonem, przemilczonem życiem.

Była jak żałość niedomówiona, potem, co w życiu być mogło, nie było...

O lilijo biała!

Była jak tęsknota niezgłębiona za niewidzianym, niedoczekanym, błękitnym ptakiem szczęścia.

O lilijo!

Gdy [illegible] się [illegible], i z serca dzwonem [illegible] rozkołysałaś się nad otchłanią losów swoich i zadumałaś się nad zagadką smutnego kształtu [illegible] jak krople z fontanny w niemą [illegible] echo [illegible] śpiewu.

O lilijo!

Spadają jednak z drzew nad tymi lekkie kwiaty natchnione motylom. Spadają z tych kwiatów gołębie, pod bezpieczną strzechą gniazda na nowo [illegible] [illegible]. Lecą ponad [illegible] jaskółki nad [illegible] modrych podmorze [illegible] jaskółce, [illegible] wszystkie [illegible] białe, śnieżne i [illegible]

12 Przestwór

i w fali woni upajającej zaklęte ~~dźwięczności~~ dźwiękom spiżowym rozwiewają.

O lilijo!

W blasku dni ~~pogodnych~~ letnich, na skrzydłach z blasku letnich, motyle odlatywały dokwiatu pozdrowienia młodzieńczego. W cichych gniazdach, pod bezpiecznemi strzechami, spokojnie ~~[illegible]~~ ~~blasku słońca~~ pióra w słonecznym ciepłe wchłania się ~~[illegible]~~ głębie. Rozwiera się pod gorącym ~~[illegible]~~ puchary roztoczył dzwonnicę sercdecznych czarów, ~~serdeczne [illegible]~~ ~~rany i [illegible]~~ daje im długie ukojenie i cichych radości oddechy...

O lilijo!

Tak śpiewał teraz dzwon.

Pieśń jego ~~[illegible]~~ czyniła się coraz głębszą, coraz łagodniejszą, coraz słabszą, coraz cichszą.

Czyniła się jako błaganie, ~~[illegible]~~ że wyrzekanie nie lepsze i jako westchnienie, które ~~[illegible]~~ że po głuchych ~~[illegible]~~ się rozwiewa.

Czyniła się jako melodja podkładająca się ~~[illegible]~~ ~~coraz niżej~~, tej stronie ostatniej, ~~najgłębszej~~ podkładającej osadzonej najgłębiej, ~~której zaklęta~~ ~~[illegible]~~ ostatnie ~~westchnienie~~ konania.

~~Cicha westchnienie~~ Ostatni ton przeciągnął się nad ogrodami i zleciał pod gwiazdy. Umilkł dzwon. Nad ogrodem

wschodzi i przez to współczesne, ~~[illegible]~~, [illegible] świtanie.

× ×

×

Gdy białe opary o świtaniu podnoszą się nad ziemią pierwszy i odsłonią się strop nieba szafirowy, gdy po niebie i ziemi łuna ognista rozrzuciła snopy złotych strzał, ogród ukaże się w całej piękności swej przewspaniałej ~~tajemniczej~~ bajecznej.

W kobiercach rosy, strojne i świeże, stoją narcyzy, tulipany, lilje, w odmianach takich jak dzień, takich jak księżyc i takich jak płaszcze królewskie, gorące róże, fiołki z ametystowych kadzidlnic słodką woń w powietrze rozsiewają, ~~wonności~~ śmieją się pośród traw ~~opro~~ obsianych w perły ~~śmieją się~~ tysiączna liczba bratków.

W górze, pachnące lipy kwitną, rozstawione drzewa ~~[illegible]~~ odzianemi [illegible] na starszych kamieniach świerki, wszędzie krom smętne opadły na gorejące trawie róże.

I motyle rojem skrzydlatych kwiatów powietrze napełniły.

I świetlistych iskier niepoliczone mirjady migotały w powietrzu, na liściach, ~~na kwiatach~~, na wodach, na kwiatach.

1) Przeglądały się drzemiania akwarelowe, lotny oddech, szemrania fontann w błękitnych, kwiecistych [illegible].

Pobliski jeden stał pod szafirowym stropem [illegible] rozkoszy, pełnym światłem jaśminów, pełny szczęścia przez czas.

I lilja biała, z pod złotego liścia akantowego wychylona, pełną piersią piła ~~[illegible]~~ złocistą radość światła, a do jej korony, którą rosa [illegible] ami przed wieczorem, kosztowny tulipan przyglądał wargi, miodowym lepem napojone.

~~Wszystko to w ogrodzie, było żywe, jaśniało, śpiewało, kochało..~~

Tylko drzewo, ~~[illegible]~~ wysokie, na łańcuchach z [illegible] srebrnych zawieszony, milczało i gdy światło [illegible] do wnętrza kielicha jego zajrzało, [illegible] ~~[illegible]~~ głęboki [illegible]

Było to i [illegible] serca pęknięcie.

Było to ~~[illegible]~~ mu [illegible] ~~[illegible]~~

Czy dla tego, że z [illegible] - [illegible] był długi [illegible]? Czy że [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] Amalgamatio [illegible], [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] z fontanny [illegible] i [illegible]? [illegible].

I tak tylko jest zawsze, że jakkolwiek od zasz-
czonego wiele dzwonnic stara nad tym ogrodem
walki z demonami, chmury przewracają zdarzenie
i że chęci w wielu, a wielu dzwonnic serca pękły,
żadna pieśń z niej nie sprawiła, aby do ogrodu,
z za niezmierzonego, niezgłębionego morza,
przyleciał błękitny ptak szczęścia.